

Roman Jurkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Modernizacje techniczne w majątkach ziemiańskich w guberniach białoruskich w końcu XIX i na początku XX wieku

Janina z Puttkamerów-Żółtowska, bystra, inteligentna i czasami złośliwa obserwatorka i pamiętnikarka, w swoich wspomnieniach opisujących świat polskich dworów ziemiańskich na Litwie i Białorusi u schyłku XIX i na początku XX wieku zanotowała z bolesną otwartością:

Cały XIX wiek i w Polsce, i na Litwie należał do okresu, kiedy dorabiano się na ziemi i bogacono, dziedzicząc ją albo kupując. Obowiązek poświęcenia się dla ziemi, tak zalecany w obyczajowych powieściach, w rzeczywistości był bardzo popłatnym interesem, jeżeli kogoś nie ogarnęła utracjuszowska gorączka. Najdziwniejsze było to, że nikt korzyści tak oczywistych nie nazwał po imieniu. Nikt też nigdy jasno nie powiedział, że własność ziemiska w polskim ręku była jedyną i ostatnią obroną wolności, to znaczy, że w każdym polskim dworze istniał ośrodek ludzi materialnie niezależnych. Wrogowie nasi rozumieli to lepiej od nas. Instynkt narodowy, wyrażający się w literaturze, reagował raczej melodramatycznie. Przedstawiał tragedie albo sielanki i jako zdrajców piętnował tych, którzy na skutek głupoty czy lekkomyślności sami siebie najwięcej skrzywdzili¹.

Ten długi cytat jest ważny dla podjętego przeze mnie tematu z co najmniej dwóch powodów. Jednoznacznie łącząc obronę polskiego stanu posiadania ze zjawiskiem przeciwstawiania się naporowi Rosji na Ziemię Zabrane – co dla ziemian było oczywiste i zawsze szczególnie podkreślane – jednocześnie zwraca uwagę na drugi, często przemilczany we wspomnieniach, może dlatego że bardziej prozaiczny, bardziej utylitarny, mniej wzniosły i przez to nie tak

¹ J. z Puttkamerów-Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1998, s. 32.

bohatersko-patriotyczny aspekt trwania w majątkach: czerpania korzyści z faktu posiadania ziemi. W dodatku problem obrony stanu posiadania cytowana autorka widzi w skali makro- i mikrostrat, jakie dla polskość kresów przynosi zmniejszanie się obszaru ziemi w polskich rękach i nieszczęście w każdym wymiarze (narodowym, prestiżowym i głównie materialnym), jakim dla rodu czy tylko jednej rodziny jest utrata majątku. Nie zapominając zatem o ścisłym połączeniu wyżej wymienionych aspektów posiadania ziemi, nie wchodząc, bo najczęściej nie jest to możliwe, w indywidualne motywacje ziemian skłaniające ich do inwestowania w swoje majątki, spróbuję zająć się tylko problemem modernizacji technicznych w polskich majątkach ziemiańskich. Jednocześnie należy pamiętać, że liczba ziemian unowocześniających swoje majątki była zdecydowanie mniejsza niż reszta ziemian, którzy tylko trwali w swoich dobrach, uzyskując z nich odpowiedni do swoich potrzeb i aspiracji standard życia. Tak oddał to Melchior Wańkowicz: „Gospodarka na Białorusi na owe czasy, a bodajże i do samej wojny nie wymagała wielkiej przedsiębiorczości. Majątek był leśny, a łąki i orne pola rozdawane były w dzierżawę i na odrobek. Dzierżawę płacono wszelakimi świadczeniami”². Przy ogromnych majątkach leśnych, to „las zawsze ratował obywatela”, lecz sprzedaż drewna, jako główny dochód z majątku, na początku XX w. była już bardzo anachroniczną formą jego eksploatacji, w dodatku jedną z najbardziej ekstensywnych. Całkiem inaczej zjawisko inwestowania w majątek widział H. Korwin-Milewski. Tak oto przedstawiał motyw rozwoju tylko określonego rodzaju działalności gospodarczej:

Ponieważ ukaz 10 grudnia 1865 oraz ciągle zapowiadane, a w 1887 roku nawet częściowo urzeczywistnione groźby jego zaostrzenia zagrażały samej własności polskiej, starałem się skoncentrować nakłady na takie przedmioty, przy których one mogły natychmiast albo rychło się opłacić, jak np. szerokie zastosowanie wówczas w kraju prawie nieznanymi nawozów sztucznych, ilościowe i jakościowe podniesienie inwentarzy, a uniknięcie kosztownych melioracji gruntowych (drenowania, irygacji itp.), które by w razie wywłaszczenia, choćby przy fikcyjnym – jak w 1865 r. – wynagrodzeniu poszły na marne³.

Fakt, iż obok siebie występowały majątki bardzo dochodowe, intensywnie unowocześniane, i inne, prowadzące gospodarkę rodem z ubiegłego wieku, nie był typowy tylko dla ziem kresowych, tutaj jednak poziom kontrastów między nimi był zdecydowanie większy, a cechą charakterystyczną tej pierwszej grupy było to, iż średnie ziemiaństwo (o majątkach do 5000 dziesięcin) zazwyczaj dysponowało takiej wielkości majątkiem, że niepowodzenia finansowe, spowodowane np. nietrafnymi inwestycjami, nie mogły w znaczący sposób zachwiać jego pozycji materialnej.

² M. Wańkowicz, *Czerwień i amarant. Szczenięce lata. Opierzona rewolucja*, Kraków 1979, s. 81.

³ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień 1855–1925*, Warszawa 1993, s. 94.

Warto też zwrócić uwagę, iż w guberniach białoruskich praktycznie nie odnotowujemy udziału polskich ziemian w rozwoju przemysłu niezwiązanego z produkcją rolną, co w niewielkiej wprawdzie skali, ale występowało w Galicji (przemysł naftowy) czy w Królestwie (przemysł hutniczy, włókienniczy czy metalowy). Dlatego w odniesieniu do 6 guberni północno-zachodnich Rosji właściwszym jest pisanie o efektach industrializacji w Rosji i na zachodzie Europy, przejawiających się w nowym, pozytywnym stosunku części ziemian do procesów modernizacyjnych w rolnictwie, co znajdowało wyraz m. in. w upowszechnieniu nowych narzędzi i maszyn rolniczych. Zatem w odniesieniu do guberni białoruskich trafnym określeniem postępu modernizacyjnego w rolnictwie będzie termin: uprzemysłowienie produkcji rolnej, co było szczególnie widoczne w gorzelnictwie i mleczarstwie, a w guberniach południowych w cukrownictwie.

1. Majątki ziemiańskie na tle całego rolnictwa guberni północno-zachodnich

Jeśli lata bezpośrednio po uwłaszczeniu i po powstaniu styczniowym, obok politycznych skutków klęski, były także ekonomicznie trudne dla ziemianstwa, to koniec lat dziewięćdziesiątych i początek XX w., w tym aspekcie, różniły się od nich znacznie. Zdaniem cytowanej już Janiny z Puttkamerów-Żółtowskiej było to pochodną szybkiego rozwoju ekonomicznego Europy, który

[...] był tak wielki, tak jedyny w dziejach świata, że w końcu przekroczył „Niemna brzegi”. Cena lasów szła w górę, nowe sposoby gospodarowania dawały piękne rezultaty. Kowieńszczyzna mająca świetne ziemie, a granicząca z Prusami Wschodnimi, przodowała w gospodarstwie. Nie ustępowała jej w niczym Mińszczyzna. Owe wystawy rolnicze, na których się tak bawiono, pokazały zdumionym Moskalom, a też Polakom, zamożność jakiej się nikt nie spodziewał⁴.

Ta zamożność wynikała również z tego, że w europejskiej Rosji tylko gubernie nadbałtyckie przed białorusko-litewskimi posiadały większą koncentrację ziemi w rękach szlachty i ziemianstwa. Według statystyki władania ziemią z 1905 r., w 5 guberniach północno-zachodnich (bez kowieńskiej) w rękach ziemian znajdowało się 80,2% całego obszaru ziemi należącej do prywatnych właścicieli, podczas gdy dla całej europejskiej Rosji było to 61,9%⁵. Jeśli wielkości te odnieść do całego obszaru ziemi uprawnej w 5 guberniach, to okaże się, że ziemia należąca do chłopów stanowiła 32,2%, należąca do rodziny carskiej, państwa, cerkwi i klasztorów – 9,8%, a 57% znajdowało się w rękach ziemianstwa.

⁴ J. z Puttkamerów-Żółtowska, *Inne czasy...*, s. 106.

⁵ *Statistika ziemlewladienija 1905 god*, S. Petersburg 1906, wyp. 11, s. 94–103.

Zamieszczone na początku tego podrozdziału uwagi Janiny z Puttkamerów-Żółtowskiej trafnie odnoszą się do ostatniego dziesięciolecia XIX i początku XX w. Paradoksalnie, kryzys w rolnictwie Rosji z końca lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych wyraźnie przyczynił się do rozwoju więzi rynkowych majątków ziemiańskich i zwiększenia ich specjalizacji. Na Białorusi objawiło się to wyraźnym zmniejszeniem roli ziarna zbóż jako najważniejszego produktu handlowego. Jeśli w 1874 r. wywóz zbóż z obszaru 5 guberni litewsko-białoruskich (bez kowieńskiej) o 3,7 mln pudów (1 pud – 16,38 kg) przewyższał przywóz (10,7 mln pudów wobec 7 mln pudów), to ponad 20 lat później (1895 r.) do tychże 5 guberni przywieziono 18,1 mln pudów, a wywieziono 9,8 mln pudów⁶. Niska opłacalność produkcji zbożowej i rozwój gorzelnictwa, które potrzebowało przede wszystkim ziemniaków, wywołały zwiększenie arealu ich upraw, który od 1881 do 1904 r. zwiększył się 3,3 razy. Jednocześnie rosła wydajność ziemiańskich pól kartoflanych: w 1907 r. średnio z dziesięciny majątku ziemiańskiego zbierano 491 pudów ziemniaków, a z gospodarstwa chłopskiego 416 pudów⁷. Jeśli uwzględnimy fakt, iż u włościan obszar zasiewów ziemniaka i innych tzw. technicznych kultur był wyższy niż u ziemian (13% ogólnego arealu, wobec 10,9%), to możemy wysnuć wniosek o bardziej ekstensywnych formach uprawy w gospodarstwach chłopskich.

Gorzelnictwo było najbardziej rozwijającą się formą przemysłu rolno-spożywczego i, jak wcześniej zaznaczono, stymulowało ono rozwój produkcji ziemniaków. W ostatnich 20 latach XIX i na początku XX w. liczba gorzelni i ilość przerabianych w nich ziemniaków znacznie wzrosły. Jeśli w 1881/1882 r. w 5 guberniach zachodnich funkcjonowało 351 gorzelni, które zużywały 8651 tys. pudów ziemniaków, to w 1904/1905 r. było tam już 536 zakładów przetwarzających 25 020 tys. pudów ziemniaków. Oznaczało to półtorakrotny wzrost liczby gorzelni i prawie trzykrotny ilości przerobionych ziemniaków⁸. W skali europejskiej Rosji dawało to 20% wszystkich ziemniaków przerabianych na spirytus. Gorzelnictwo było najbardziej rozwinięte w guberni mińskiej, gdzie w 1904 r. działało 196 gorzelni przerabiających 10 mln pudów ziemniaków, co stanowiło ok. połowy zbioru ziemniaków z ziem należących do prywatnej własności⁹. Rosło też zużycie żyta w gorzelniach. W początkach XX w. w gorzelniach 5 guberni zachodnich przerabiano na alkohol od 2,2 do 2,5 mln

⁶ A. Bilimowicz, *Towarowe dżiżenije na russkich żeleznych dorogach*, Kijew 1902, tablica 11.

⁷ *Bielorussija w epochu kapitalizma*, t. 1: *Razwitijsje kapitalizma w selskom choziajstwie Bielorusii*, Minsk 1983, s. 139–142.

⁸ *Selskochoziajstwiennyje i statistyczeskije swiedienija po materialam połuczonym ot choziajew*, wyp. 7, S. Petersburg 1897, s. 142–145, 148–149; *Sbornik statistiko-ekonomiczeskich swiedienij po selskomu choziajstwu Rossii i niekotorych innostrannyh gosudarstw*, Winokurienije, S. Petersburg 1908, s. 104.

⁹ K. Szabunja, *O razwitiu kapitalizma w pomieszczicem choziajstwie Bielorusii w konce XIX i naczale XX w.* [w:] *Jeżegodnik po agrarnoj istorii Wostocznoj Jewropy 1961*, Riga 1963, s. 443.

pudów żyta. Budownictwo gorzelni było tak powszechne, że w materiałach słuckiego, powiatowego komitetu Rady Nadzwyczajnej ds. Potrzeb Rolnictwa pisano: „Gorzelnictwo osiągnęło u nas pełny rozkwit. Gorzelnie są budowane bez końca i nieomal w każdym majątku”¹⁰.

Z gorzelnictwem nierozłącznie związany był rozwój hodowli bydła mlecznego i trzody chlewnej. Wytłokami z gorzelni żywiono zwierzęta hodowlane, a niskie ceny zbóż w okresie kryzysu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przyczyniły się do znacznie zwiększonego przerobu ziarna na paszę. W ostatnich 20 latach XIX w. dwukrotnie wzrosła liczba bydła rogatego w majątkach ziemiańskich 5 guberni zachodnich i w 1900 r. wynosiła prawie 1 mln sztuk, podczas gdy w 24 guberniach pasa czarnoziemnego europejskiej Rosji było łącznie ok. 2,3 mln sztuk. Co oznaczało, iż ponad 40% bydła rogatego w majątkach ziemiańskich tego obszaru znajdowało się w 5 guberniach kraju zachodniego¹¹. Od 1906 do 1913 r. pogłowie bydła w majątkach ziemiańskich wzrosło o 19,2%, w liczbach bezwzględnych dawało to 2533,4 tys. sztuk, z tego połowę stanowiły krowy mleczne¹². W dobrze zorganizowanych majątkach, z racjonalną hodowlą bydła mlecznego, szybko stała się ona, w połączeniu z produkcją masła i serów, jedną z najbardziej dochodowych dziedzin rolnictwa. Stwierdził to słucki komitet powiatowy Rady Nadzwyczajnej: „hodowla bydła w obecnym czasie – to jedna z najbardziej dochodowych gałęzi rolnictwa, która niemal wszędzie jest dobrze postawiona”¹³. Połocki komitet powiatowy Rady Nadzwyczajnej przyznawał wprost, że „tylko te majątki dobrze się trzymają, gdzie jest rozwinięte gospodarstwo mleczarskie”¹⁴. W majątkach hr. J. Potockiego w powiecie nowogrodzkim, w miasteczku Kriwoszki istniało centrum hodowli i mleczarstwa:

[...] ferma mleczarska była zbudowana zgodnie z najnowszymi osiągnięciami naukowymi w tej dziedzinie. Wszystkie krowy należały do szlachetnej rasy oldenburskiej i były karmione zgodnie z określonym rozkładem, każda dawała około 400 wiader (1 wiadro – 12,3 litra) mleka rocznie. Całe masło z wzorowej mleczarni było na wiele lat naprzód zakontraktowane przez Mohylewskie Towarzystwo Rolnicze¹⁵.

W powiecie słuckim w majątku Filipowicze, należącym do ziemianina Klimowa, w 1893 r. 221 krów dało 4,5 tys. wiader mleka, za które otrzymał on

¹⁰ *Trudy Mestnych Komitetow po sielskochozajstwiennoj promysliennosti, Minskaja gubernia*, S. Petersburg 1904, s. 406.

¹¹ *Swod statisticzeskich swiedienij po sielskomu chozajstwu Rossii k koncu XIX w.*, wyp. 2, S. Petersburg 1987, s. 4–5.

¹² *Bielorussija w epochu...*, t. 1, s. 150.

¹³ *Trudy Mestnych Komitetow...*, *Minskaja gubernia...*, s. 407.

¹⁴ *Trudy Mestnych Komitetow po sielskochozajstwiennoj promysliennosti, Witebskaja gubernia*, S. Petersburg 1904, s. 396.

¹⁵ „Minskije Jezedniewnyje Wiedomosti”, 28 I 1912.

1440 rb¹⁶. Serowarnia w dobrach ziemianina Bujwida w powiecie ihumeńskim w guberni mińskiej produkowała rocznie 100 pudów sera, który sprzedawany był w Mińsku i Petersburgu¹⁷. Andrzej Rostworowski tak opisywał gospodarstwo mleczne, należące do majątku Rudaków Stanisława Wańkowicza:

W pewnym, nieco wyższym miejscu wybudowano rodzaj letniej fermy, gdzie krowy z wszystkich folwarków wychodziły na lato. Dla krów porobione były zagrody, stał czworak oraz domek mleczarza, gdzie rezydował przez lato mleczarz, sporządzając na miejscu masło. Była też zbudowana odpowiednia lodownia. Masło zmrożone i zapakowane do skrzynek nocą odwożono do stacji, skąd jako przesyłka ekspresowa szło do Kijowa albo Petersburga¹⁸.

Podobnych przykładów można mnożyć niemal z każdego powiatu interesujących nas guberni, nie oznaczało to jednak, że stanowiły one przeważającą liczbę majątków. Większość ziemian nadal, jak ich ojcowie, oddawała swoje bydło mleczne „w pacht” przedsiębiorcom żydowskim. W 1911 r. mińskie ziemstwo gubernialne skontrolowało 98 takich „dzierżawców mleczarskich”, którzy uzyskiwali mleko od 11 240 krów. Ich łączny dochód z produkcji masła i sera wyniósł w tymże roku 794 000 rb¹⁹.

Podobnie jak w mleczarstwie było i w innych dziedzinach produkcji rolnej, np. w hodowli koni, owczarstwie, hodowli bydła rzeźnego czy trzody chlewnej; można było znaleźć folwarki prowadzące tradycyjnie ekstensywną produkcję i nowocześniejsze, przynoszące duże dochody właścicielom. Taką była chlewnia w Rudakowie:

Przy mleczarni znajdowała się chlewnia, gdzie było dwadzieścia macior wielkiej klasy angielskiej i dwa knury Orlik I i Orlik II, również z rodowodami prosto z Anglii. Chlewnia była wzorowo urządzona. Betonowe podłogi, place z desek do leżenia, specjalnie otwierane koryta, do których karma wysypywała się wprost z wagonetki jadącej korytarzem po szynach. Przy każdym boksie był kran na letnią wodę, którą węzami gumowymi zmywano podłogę, koryta i samych pacjentów. Do każdego boksu prowadziły drzwi na wybiegi na zewnątrz. Wśród nich jeden wybetonowany, o dnie pochylonym, stanowił basen do kąpiei dla różnych wzrostem okazów. [...] Do tak zwanej Futterkamery rurami wprost z mleczarni przychodziło mleko chude, serwatka, maślanka i tam wymieszane z plewami lub parzonymi kartoflami stanowiło bazę pożywienia²⁰.

¹⁶ Nacyjonalny Gistaryczny Archiw Bielarussii (dalej: NGAB) w Mińsku, f. 370, d. 178, k. 3–17.

¹⁷ Tamże, f. 178, d. 311, k. 3.

¹⁸ A. Rostworowski, *Ziemia, której już nie zobaczysz. Wspomnienia kresowe*, Warszawa 2001, s. 83.

¹⁹ „Minskije Ježedniewnyje Wiedomosti”, 22 I 1912.

²⁰ A. Rostworowski, *Ziemia, której...*, s. 88.

2. Nowe maszyny, narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne

Jeśli porównać lata osiemdziesiąte z dziewięćdziesiątymi i pierwszymi latami XX w., to zobaczymy wyraźny postęp w unowocześnieniu narzędzi i maszyn. W 1878 r. w guberni mińskiej aż 92% majątków stosowało trójpolówkę, a 85% obrabiało ziemię sochami i drewnianymi bronami z żelaznymi zębami²¹. W guberni grodzieńskiej, w większości powiatów, podstawowymi narzędziami w latach siedemdziesiątych była socha i drewniana brona, a płodozmian występował w nielicznych majątkach. W 1873 r. korespondent z gminy starosielskiej w powiecie mińskim informował, że zarówno włościanie, jak i ziemianie nie używają jakichkolwiek innych narzędzi, jak sochy i brony, „i złowrogo patrzą na każde ulepszenia techniczne”²². Na początku lat siedemdziesiątych przeprowadzono badania ankietowe w 362 gminach na ziemiach białoruskich. Okazało się, że tylko w 13 z nich używano jakichkolwiek maszyn, w 11 młocarnie i w jednej wialnię. Ulepszone narzędzia (pługi żelazne, brony metalowe, ekstrypatory i inne) występowały tylko w 9 gminach²³. Po 20 latach zmiany były widoczne gołym okiem. W połowie lat dziewięćdziesiątych Ministerstwo Rolnictwa Rosji przeprowadziło badania dotyczące rozprzestrzenienia ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych. Pokazały one, iż region białoruski pod tym względem zajmuje drugie miejsce w państwie po Rosji właściwej (Noworosji). 54–86 ziemian na 100 z guberni białoruskich stosowało już ulepszone narzędzia rolnicze. Najwyżej stała gubernia mińska i grodzieńska, znacznie odstawała witebska. W 1910 r. ulepszone narzędzia rolnicze używało tam mniej niż 10% ziemian, podczas gdy w guberni mińskiej i grodzieńskiej 60–80%²⁴. Według danych z 1910 r., w guberni mińskiej (analizowano 919 majątków ziemiańskich) pługi żelazne posiadało 668 majątków (72,6%), żelazne brony 421 posiadłości (45,8%). Oprócz tego w 514 majątkach (55,8%) znajdowały się maszyny rolnicze, wśród których przeważały młocarnie konne i wialnie²⁵. Białoruski historyk Leonid Lipinski, opierając się na danych z wydawnictwa *Statystyka Rosji*, obliczył, że w 1910 r. na obszarze obecnej Białorusi, na jeden majątek ziemiański przypadało średnio 5 pługów żelaznych i po 5,5 maszyn²⁶. W kilkunastu tomach *Rolniczych i statystycznych danych opracowanych w oparciu o materiały otrzymane od rolników* sami ziemianie pisali:

²¹ NGAB, f. 295, d. 8758, k. 52–53.

²² *Pamiętna książka Minskiej guberni 1878 goda*, cz. 1, otdiel III, s. 48.

²³ L. Lipinskij, *Razwitiu kapitalizma w selskom choziajstwie Bielorusii (II połowina XIX wieka)*, Minsk 1971, s. 74, tablica 7.

²⁴ *Statistika Rossijskoj Impierii. Sielskochoziajstwiennyje maszyny i orudija w Jewropejskoj i Azjatskoj Rossii w 1910 godie*, S. Petersburg 1913, s. VIII.

²⁵ Tamże, s. XXXIV.

²⁶ L. Lipinskij, *Stoypinskaja agrarnaja reforma w Bielorusii*, Minsk 1970, s. 157.

Najróżniejsze udoskonalone narzędzia do obróbki ziemi, jak pługi, brony, wieloskibowe pługi podorywkowe, ekstrypatory, znalazły w guberni mińskiej szerokie zastosowanie i spotykane są w wielu majątkach ziemiańskich, szczególnie w wielkich obszarowo, gdzie zastąpiły prymitywne narzędzia, często także i u włościan²⁷.

Podobnie było i w innych guberniach leżących na zachodzie Rosji. Wspominała Helena Kutylowska, ziemianka z Podola:

Już pod koniec XIX wieku zaczął się rozwój techniczny w rolnictwie. Pojawiły się coraz to nowe udoskonalenia we wszystkich dziedzinach, np. młockarnie, lokomobile (przeważnie angielskie), siewniki (głównie czeskie), pługi jednoskibowe do głębokiej orki, dwuskirowe do płytkiej, kilkuskibowe – używane do podorywek (niemieckie, głównie z fabryki „Ventzki”). Chłopi w naszych stronach zaczęli przechodzić z orki sochami na orkę pługami jednoskibowymi. Nie miały one oparcia na kółkach i trzeba było taki pług trzymać mocno za obie ręczki i kierować jednocześnie pługiem i koniem. Ten rodzaj pługów był najtańszy. Lubiłam patrzeć na bronowanie: ukośną linią szło dziesięć–piętnaście koni powiązanych ze sobą przy uździenicach, każdy z nich ciągnął bronę. Piękny był widok, kiedy chłopak siedzący na pierwszym koniu, dochodząc do końca pola, zakręcał półkolem, a koń szedł za koniem, brona za broną, nie zaczepiając jedna o drugą²⁸.

Jedenasty tom *Materiałów otrzymanych od rolników* pokazuje także prostą zależność – bardziej skomplikowane, a więc i droższe maszyny znajdowały się w największych i bogatych majątkach. Były to żniwiarki, kosiarki, siewniki, ekstrypatory, kultywatory, obsypniki, wypielacze, walce, lokomobile i młockarnie. Tam, gdzie było to potrzebne, ziemianie kupowali także bardziej specjalistyczne maszyny. W Narowli, należącej do Edwarda Horwatta (powiat mozyrski), pracowała specjalna maszyna do prasowania siana. Wspominał A. Rostworowski:

Do Narowli należał tzw. Sienoprasowalnyj Zawod w Michnowie. Była to osada, do której przez całe lato z kilku tysięcy hektarów zwożono siano. Potem maszyny je prasowały w kostki wiązane drutem. Siano to pierwszorzędnej jakości albo ładowało się na barki tzw. berlinki i odstawiało wodą do większych kawaleryjskich garnizonów, albo zimą odwoziło się saniami na stację kolejową lub do majątku²⁹.

Ten sam autor opisuje pierwsze mechaniczne sianokosy, do których zmusił właściciela brak chłopów – kosiarzy:

Pod koniec czerwca 1916 roku zostałem kierownikiem grupy kosiarzy. Dziesięć sztuk kosiarzy z końmi i ludźmi, wóz kowalski z mechanikiem, wóz prowiantowy, koń wierzchowy pod siodłem, wszystko to komunikiem ruszyło na hała i ługi kosić trawy, gdyż z powodu braku ludzi nie można było przeprowadzić sianokosów. Pierwszy to raz na tych odległych terenach zaterkotały

²⁷ *Sielskochoziajstwiennyje i statističeskie swiedienija po materialam poluczennym ot choziajew*, wyp. 11, S. Petersburg 1903, s. 230.

²⁸ H. Kutylowska, *Wspomnienia z Podola 1898–1919*, Warszawa 2003, s. 32.

²⁹ A. Rostworowski, *Ziemia, której...*, s. 16.

maszyny. Przodem musiał iść wywiadowca i na ukrytych w trawie kępach lub pniach zatykać tyczki. Z początku szło kulawo, wciąż pękały targańce – noże kosiarki zarywały się w kępy, powoli ludzie nabywali wprawy i robota szła coraz sprawniej. Po paru dniach dołączyły dwa wichry i cztery grabiarki, zaczynano stawiać stogi³⁰.

W niektórych majątkach znajdował się pełny zestaw maszyn. Przykładowo, w liczących 2600 dziesięcin dobrach „Iwan” rosyjskiego ziemianina Czałpygina w powiecie słuckim znajdowało się: 6 młocarni z konnym napędem, 2 sieczkarnie, 2 wialnie, siewnik, 6 kultywatorów, maszyna parowa, 10 obsypników i 30 żelaznych pługów³¹. W powiatach słuckim, ihumeńskim guberni mińskiej szczególnie szeroko stosowane były siewniki konne. O rozpowszechnieniu w guberni mińskiej nowoczesnych narzędzi i maszyn mówią materiały dostarczone przez ziemian do banków, w których byli zadłużeni. W Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi znajduje się 112 takich wykazów, sporządzonych na potrzeby banków ziemskich. Tylko 19 ziemian nie dostarczyło informacji o wyposażeniu w maszyny, 4 napisało że „maszyn brak”, pozostałych 89 dysponowało: 63 młocarniami, 35 snopowiązałkami, 52 wialniami, 16 żniwiarkami, 16 konnymi zgrabiarkami, 12 sortownikami, 27 siewnikami, 51 żelaznymi pługami, 29 żelaznymi bronami, 3 lokomobilami, 3 ekstyrpatorami, 4 kosiarkami do siana, 3 kultywatorami, 5 glebogryzarkami, 1 parową maszyną, 1 kopaczką do ziemniaków³². Dane te także pośrednio informują nas, że zadłużenie majątków niekoniecznie związane było z brakiem inwestycji w nowy sprzęt rolniczy, często zadłużano się właśnie w celu unowocześnienia majątków.

Chłopów białoruskich nie stać było na nowoczesne narzędzia, a tym bardziej na maszyny, stąd dysproporcje między własnością ziemiańską a chłopską były duże, choć nie tak wielkie, jak można było przypuszczać. Według danych z 1910 r. w gospodarstwach chłopskich pługi żelazne stanowiły 34,6% wszystkich narzędzi do obróbki gleby – odpowiednio w majątkach ziemiańskich było to 46,9%. Jeśli różnice w liczbie pługów w gospodarstwach chłopskich i ziemiańskich nie były zbyt duże, to znaczne występowały w jakości tych narzędzi. Pługi chłopskie, wytwarzane najczęściej przez miejscowych kowali, były mniej lub bardziej udanymi kopiami narzędzi produkowanych w fabrykach. Większe dysproporcje były w kategorii bron drewnianych z żelaznymi zębami i bron żelaznych: u chłopów stanowiły one 34% tego typu narzędzi, natomiast u ziemian 68,3%³³. Według tych samych danych, w 1910 r. chłopi z obszaru obecnej Białorusi posiadali 19 870 młocarni, w tym 14 867 (75%) konnych i 12 495 wialni. Ziemianie z kolei mieli więcej wialni (15 805), lecz mniej młocarni, bo 13 822, ale z tej liczby konnych było aż 82,5% (11 407). Ponadto u ziemian było

³⁰ Tamże, s. 142.

³¹ NGAB, f. 370, op. 7, d. 34, k. 3.

³² Tamże, f. 370, op. 7, d. 60–513.

³³ *Statistika Rossijskoj...*, s. XXXIV, tablice 18–19.

439 młocarni parowych (3,2%), podczas gdy u włościan tylko 4. Przewaga młocarni u włościan wynikała z prostego liczenia sztuk – dominującymi u chłopów były małe młocarnie ręczne – nie zaś z oceniania ich jakości i nowoczesności – tutaj najbardziej zaawansowanymi technicznie były młocarnie parowe. Niemniej jeśli uwzględnić fakt, że 30 lat wcześniej rewolucją w gospodarstwie chłopskim były żelazne zęby zamocowane do drewnianej brony, to postęp jest wyraźny i znaczący.

Narzędzia i maszyny miały bardzo różne pochodzenie. Pługi i młocarnie produkowano w Mińsku, Rakowie i Witebsku. Pługi jedno-, dwu- i trzyskibowe kupowano w składzie Mińskiego Syndykatu lub przywożono z Rygi (z fabryki Szwarchoffa). Popularne były też pługi mińskiej firmy Jacobsons and Co., Wolskiego and Co. z Lublina, a także moskiewskiej fabryki Liphardta. W dużych majątkach można było spotkać skomplikowane i drogie pługi angielskiego systemu Howarda i pługi systemu Sacca. Wśród bron żelaznych najpopularniejsze były brony zygzakowate Howarda i dyskowe Randalla³⁴.

W rozprzestrzenianiu unowocześnionych narzędzi rolniczych i nowych maszyn ogromną rolę odegrały towarzystwa rolnicze, prowadzące swoje składy narzędzi, nasion, maszyn i nawozów, posiadające obok placówek w miastach gubernialnych także filie w powiatach. Szumnie zwane syndykatami, były zazwyczaj spółkami udziałowymi, które pod patronatami gubernialnych towarzystw rolniczych (oddawały im pewien procent zysków, korzystały też z lokali należących do towarzystw) sprzedawały, najczęściej po niskich cenach, produkty potrzebne do produkcji rolniczej. Jak pisał jeden z ziemian:

Dzięki staraniom i działalności Witebskiego Towarzystwa Rolniczego w gospodarstwach guberni zyskują coraz większe upowszechnienie młocarnie „Lanca”. Cena tej maszyny wynosi 67 rubli. Przy 8 robotnikach (głównie kobiet), młocarnia „Lanca” młóci dziennie średnio około 50 pudów ziarna, przy wytężonej pracy nawet i 100 pudów i więcej³⁵.

Wzorcem do naśladowania było Mińskie Towarzystwo Rolnicze i jego skład maszyn oraz narzędzi, zwany popularnie Syndykatem mińskim, który w 1896 r. wyodrębnił się prawnie od rodzimego towarzystwa i przyjął nazwę Oddziału Handlowego przy MTR³⁶. Sposoby i formy jego działalności i organizacji przyjeżdżali oglądać i kopiować u siebie, w swoich towarzystwach rolniczych, ziemianie z różnych części Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Posiadam niemal entuzjastyczny opis składu maszyn i narzędzi Syndykatu, sporządzony przez Stefana Wielowieyskiego, który wraz B. Kleszczyńskim został w 1900 r., wydelegowany do Mińska przez Kieleckie Towarzystwo Rolnicze w celu zaznajomienia się z pracą tej instytucji:

³⁴ *Sielskochozjaistwiennyje i statističeskie...*, wyp. 11, s. 230–231.

³⁵ *1898 god w selskochozjaistwiennom odnoszenji*, wyp. 3, S. Petersburg 1898, s. 273–274.

³⁶ Więcej informacji można znaleźć w mojej książce *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001, s. 217–226.

Nic dziwnego, że przy takich środkach i takiej organizacji, składy maszyn i narzędzi rolniczych przeszły wszelkie nasze oczekiwanie. Widzieliśmy tam, prócz wszelkich możliwych pługów, bron, drapaczy, młockarń i siewczarń najrozmaitszych systemów, nawet gnoma, tj. motory naftowe, kartoflarki najnowszego systemu, a prócz tego wszelkie zapasowe części do maszyn i drobne narzędzia rolnicze, tzw. galanterię żelazną, jak widły, kosy, piły, grabie itd. Wszystkiego razem przeszło na kilkadziesiąt tysięcy rubli na składzie. Według sprawozdań największe zyski dają właśnie maszyny rolnicze, a największy zbytek mają ręczne młockarnie i siewczarnie dla włościan, których rocznie po kilkadziesiąt wagonów się sprowadza, a prócz tego dużo takich robia w własnych swoich warsztatach, gdzie pracuje 40 robotników³⁷.

W początkach XX w. gubernie zachodnie Rosji, zwane białoruskimi, okazały się jedną z najszybciej rozwijających się rolniczo części Imperium Romanowów, w dodatku o wyraźnie zarysowującej się specjalizacji produkcji rolniczej (mleczarstwo) i ściśle z nią związanym przemysłem rolno-spożywczym (gorzelnictwo). Obie te dziedziny rolnictwa były najbardziej rozpowszechnione w centralnej części guberni białoruskich, czyli głównie w guberni mińskiej i wschodniej części guberni grodzieńskiej. W guberniach witebskiej i mohylewskiej oraz części wileńskiej dominowało tradycyjne gospodarstwo zbożowe, duże znaczenie miała też uprawa lnu. Na południu, na Polesiu spore znaczenie miały uprawy pastwiskowe, uprawy ziemniaka, a więc także gorzelnictwo. Elementem wiodącym i stymulującym postęp w rolnictwie Białorusi było zamożne średnie polskie ziemiaństwo, którego dążenie do wprowadzania kapitalistycznych zmian we własnych majątkach ciągle hamowały nadal silnie i rozpowszechnione pozostałości z czasów pańszczyźnianych w postaci serwitutów, szachownic i prymitywnych form kontaktu gospodarczego ze wsią, jak popularne odróbki, zapłata w formie naturalnej czy nieuregulowane prawnie dzierżawy. Jeśli zatem uwzględnimy te siły hamujące rozwój nowoczesnego rolnictwa w guberniach białoruskich, to fakt, iż w gorzelnictwie i mleczarstwie zajmowały one drugie lub trzecie miejsce wśród wszystkich guberni europejskiej Rosji – pokazuje, że polskie ziemiaństwo, pomimo wielu barier polityczno-ekonomicznych stwarzanych mu przez carat, potrafiło umiejętnie i z zyskiem korzystać ze swoich majątków.

Unowocześnianie produkcji rolniczej zwiększało także zapotrzebowanie na wykształconych agronomów, mleczarzy i specjalistów hodowli bydła. W latach 1900–1901 na terytorium 6 guberni zachodnich istniało 6 szkół rolniczych, kształcących mierniczych, agronomów, taksatorów, ogrodników i mleczarzy. Należy też pamiętać, iż pierwsza w dziejach Rosji wyższa szkoła rolnicza powstała w miejscowości Hory – Horki na Białorusi w 1848 r. Na początku XX w. kształciła ona ok. 150 osób, które bez trudności znajdowały zatrudnienie w majątkach ziemiańskich³⁸.

³⁷ S. Wielowieyski, *Pamiętniki, Engagements* [brak numeracji stron], Zbiory prywatne A. Wielowieyskiego.

³⁸ S. Citowicz, *Gory-Goreckij ziemledielczeskij institut – pierwaja w Rossii wysszaja sielskochozjajstwiennaja szkoła*, Gorki 1960, s. 22.

Upowszechnienie nowych narzędzi i maszyn w majątkach ziemiańskich w końcu XIX w., poza czynnikami indywidualnymi, czyli wolą ziemian do inwestowania w celu osiągnięcia większych zysków, miało też kilka przyczyn, nazwijmy je obiektywnych. Po pierwsze, wprawdzie bardzo powoli, ale systematycznie zmniejszało się znaczenie zapłaty w formie naturalnej (dzierżawa kawalków gruntów, możność wypasania krów na pańskim polu, darmowe sianokosy itp.). W końcu lat osiemdziesiątych wyraźnie wzrosła liczba robotników najemnych w folwarkach, a tym samym zwiększały się koszty pracy, ale i tak w wielu majątkach w okresach intensywnych prac polowych brakowało rąk do pracy. Po drugie, co nowocześniejsze majątki, jeśli tylko udawało im się uregulować serwituty, odchodziły od ciągle jeszcze popularnej trójpolówki na rzecz płodozmianu, wymagającego całkiem nowych form uprawy ziemi. Po trzecie, rosnąca konkurencja wśród producentów maszyn prowadziła do obniżenia ich cen, objawiającego się np. tym, że maszyny amerykańskie były tańsze od europejskich. Po czwarte, spadek cen zboża powodował albo konieczność zwiększenia arealu, a tym samym zastosowania maszyn, albo przejścia do innych rodzajów działalności rolniczej, a to wymuszało modernizację, także techniczną. I po piąte, szybkość modernizacji zależała też od tempa odchodzenia od systemu odrobkowego w relacjach dworu ze wsią. Widać to wyraźnie na przykładzie guberni witebskiej i mohylewskiej, w których ta forma utrzymywała się najdłużej, tam też liczba nowych narzędzi i maszyn była najmniejsza. Wcale niebagatelny był też fakt wchodzenia do działalności rolniczej nowego pokolenia ziemian, bardziej wykształconego agrotechnicznie i łatwiej podejmującego czasami dość ryzykowne finansowo inwestycje.

Roman Jurkowski

Gentry estates in Belorussian Guberniyas at the end of the 19th century and the beginning of the 20th century

Summary

The conception of industrialization in reference to agriculture of six North-Western Guberniyas being a considerable part of the Taken Lands, has quite different dimension than in other sectors of partitioned Poland. Using two terms – industrialization of agricultural production and employment of modern methods of increasing this production – is more adequate here. The 1890s and the beginning of the 20th century are the years of intensive development in using new tools and agricultural machines in Polish manors, where wooden harrows and primitive ploughs had been still used in the 1870s, but at the turn of the 19th century, multiple furrow ploughs, cultivators,

reaping machines, mowers and steam-threshers occurred. Many landlords invested money in alcohol distillery, increasing potatoes raising. Growing specialization of agricultural production can be clearly seen – Belorussian Gubernyas were the second in the production of milk and its products in European part of Russia. The reasons of this big modernizing development, as for the borderlands gubernyas, lie mainly in the falling profitability of traditional corn-growing and in the eagerness of Polish landlords for increasing profits from their properties.